Rok VI. Nr. 171. Sosnowiec, czwartek 25 czerwca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Dalsza akcja oszczędnościowa rządu.

Oszczędności rzeczowe. — Samochody do garażów. — Zmniejszenie diet poselskich.

WARSZAWA, 24. 6. (wł.) Rząd wydał okólnik o wykonaniu i wprowadzeniu w życie całego szeregu oszczędności rzeczowych, poprzednio już uchwalonych przez radę ministrów.

W okólniku tym omówione są m. in. sprawy służbowych przejazdów różnych delegacyj, które zostaną znacznie ograniczone.

Okólnik nakazuje poza tem przeprowadzenie jaknajdalej idących oszczędności biurowych, podkreślając, że nie należy lekceważyć nawet najdrobniejszych oszczędności, jak np. w zużyciu materjału biurowego, światła i t. p.

Ograniczona będzie również liczba samochodów rządowych zarówno w centrali, jak i we wszystkich województwach, urzędach i starostwach!

We wszystkich niemal urzędach liczba samochodów będzie ograniczona; samochody „zredukowane" narazie będą odstawione i nie będzie wolno ich używać.

Poza tem wszystkie ministerja przygotowują szereg zarządzeń, zmierzających do usunięcia t. zw. dwutorowości, tj. niepotrzebnego załatwiania spraw przez dwie, albo nawet więcej instancyj równorzędnych.

Wszystkie podwójne urzędy i placówki zostaną w najbliższym czasie zniesione.

W dniu wczorajszym ukazało się pierwsze takie rozporządzenie. Zniesiono urząd skarbowy opłat i monopoli w Łucku przekazując załatwianie dotychczas przez ten urząd sprawy urzędom w Kowlu i w Dubnie.

Niektóre sprawy, jak np. podwyższenie podatku od tantjem i inne, dążące do ograniczenia wydatków i sprawiedliwego rozłożenia ciężarów, wymagają drogi ustawodawczej, dlatego też ministerja już obecnię przygotowują cały szereg noweli i ustaw. Sprawy te będą wniesione na nadzwyczajną sesję sejmu, której wobec tego należy się spodziewać w sierpniu.

W ciągu bieżącego tygodnia spodziewane są również okólniki poszczególnych ministrów, które nakażą przeprowadzenie prac przewidzianych w budżecie tylko w minimalnym stopniu.

PRACOWNICY PROTESTUJĄ.

Ferment wśród urzędników trwa nadal. Dziś w południe, w warsztatach kolejowych i na węźle warszawskim pracownicy ogłosili jednogodzinny strajk demonstracyjny.

O godz. 6 wieczorem rozpoczęły się obrady związków urzędników państwowych. Przebieg obrad był bardzo burzliwy i przeciągnęły się one do późnej nocy.

REDUKCJA DJET POSELSKICH

W związku z obcięciem dodatków zmniejszone zostały również djety poselskie i senatorskie z 1152 zł. na 976 zł.

SŁUSZNY PODATEK.

Rząd rozważa projekt podwyższenia podatku dochodowego od płac, wynoszących ponad 5 tys. zł. miesięcznie. Już dawno należało się dobrać do wybujałych płac dyrektorskich.

Wynalazek skuteczniejszego mordowania,

czyli jak niemcy pracują dla pokoju.

BERLIN, 24. 6. (PAT) Prasa donosi o wynalezieniu przez inżyniera niemieckiego Gerlicha nowego systemu broni palnej, zwielokrotniającego sprawność karabinów i dział. Dzięki zastosowaniu t. zw. halger - ultra nabojów pociski z nowych karabinów mają osiągnąć szybkość początkową 1.500 m. na sekundę i zdolne są przebić grube płyty pancerne. Gerlich skonstruował ponadto karabin piechoty, którego specjalne naboje wychodzą z szybkością początkową 1.740 metrów na sekundę, tj. dwa razy większą, aniżeli w dotychczasowych karabinach. Szczegóły konstrukcyjne i zasady, na których opiera się nowy wynalazek, trzymane są w najściślejszej tajemnicy. Przypuszczalnie chodzi tu o nowy skład prochu i ładowania. Wynalazek ten ma potroić sprawność dział okrętowych, fortecznych i granatów. Zapoczątkowane w instytucie badań broni palnej pod Berlinem próby urzędowe kontynuowane będą w najbliższych dniach. Gerlich ma nadzieję, że wynalazek swój wkrótce ulepszy, tak aby pociski osiągały szybkość początkową 3000 metrów na sekundę. Przyczyniłoby się to do znakomitego wzmożenia sprawności artylerji przeciwlotniczej.

ZGON GEN. JAXY - ROŻENA

WARSZAWA, 24. 6. (wł.) Dziś zmarł w Warszawie gen. Jaxa - Rożen, komendatn główny związku strzeleckiego i b. komendant m. Warszawy.

Zmarły był znanym działaczem niepodległościowym, występując przed laty pod pseudonimem „Barnaba".

MINISTER KOZŁOWSKI WRÓCIĆ MA NA PROFESURĘ.

WARSZAWA, 24. 6. (wł.) Jak się dowiadujemy, minister reform rolnych prof. Kozłowski, który na radzie ministrów zgodził się na zlikwidowanie swego resortu, powróci prawdopodobnie na katedrę prahistorji na uniwersytecie lwowskim.

TRAGEDJA ZGRZYBIAŁEGO OJCA

wypędzonego z domu przez córk.

ŁÓDŹ, 24. 6. Przy ul. Zielonej 53 mieszkał u swej zamężnej córki 75-letni Mojżesz Blankiet.

Ostatnio stosunki między córką i ojcem pogorszyły się do tego stopnia, że córka wyrzuciła starca z mieszkania.

Blankiet udał się do swej drugiej córki, mieszkającej na letniku w Radogoszczu. I druga córka okazała się godną swej siostry, oświadczając, że nie chce ojca widzieć. Wówczas zrozpaczony starzec dobył rewolweru i w oczach córki, zięcia i wnuków strzelił sobie trzy razy w piersi i raz w usta.

Córka, widząc desperacki krok ojca, podbiegła do niego i chciała go podnieść. Starzec znalazł jeszcze na tyle siły, że odepchnął ją, poczem skonał.

Mobilizacja rezerw na Dalekim Wschodzie.

500 samolotów zgromadzono w Czycie.

CHARBIN, 24. 6. Wielkie wrażenie na ludności sowieckiej Dalekiego Wschodu wywarło ogłoszenie przez rząd w okręgach zabajkalskim, amurskim oraz przymorskim

mobilizacji rezerwistów

urodzonych w latach 1900 — 1906.

W rozkazie mobilizacyjnym powiedziano, iż czerwonoarmiejcy rezerwy zostają powołani

na termin dwumiesięczny.

W związku z mobilizacją krążą wśród ludności pogłoski, iż rząd sowiecki szykuje się do wojny z Japonją. Pogłoski te jakoby znajdują potwierdzenie w fakcie skupienia w Czycie wielkich zapasów wojskowych

oraz 500 samolotów.

Nie jest jednak wykluczone, iż mobilizacja ma na celu zużytkownie rezerwistów do pracy rolnej w sowchozach.

Zuchwały plan napadu na jubilera lwowskiego.

5 włamywaczów w podziemnym kanale Peltwi.

LWÓW, 24. 6. Lwów przeżywa obecnie nielada sensację złodziejską, zakrojoną na miarę włamywaczów amerykańskich.

Pięciu znanych włamywaczów: Opolski, Robela, Samodziej, Filipowski i Brober, karani już wielokrotnem więzieniem, postanowili dokonać dzisiejszej nocy włamania do sklepu bogatego jubilera Abrama Rapsa w hotelu „Bristol" przy ul. Legjonów. Pomysłowi złodzieje weszli na przedmieście Kleparów do podziemnego kanału, płynącej pod Lwowem rzeczki Pełtwi, dostali się pod ulicę Legjonów, a stąd bocznym kanałem, prowadzącym do „Bristolu", pod sklep Rapsa.

Przy pomocy kilofów poczęli rozbijać sklepienie kanału, pracowali jednak zbyt pośpiesznie, to też podejrzane szmery usłyszał służący hotelu i wezwał policję.

Przybyli na miejsce policjanci obsadzili oba wyloty kanału bocznego i wezwali złodziejów do poddania. Włamywacze początkowo sprzeciwiali się, padł nawet z ich strony jeden strzał, jednak wobec groźby użycia gazów łzawiących poddali się. Pertraktacje ze złodziejami trwały do rana.

Śmierć podczas katastrofy samochodowej.

WILNO, 24. 6. W pobliżu Zaostrowicz auto osobowe, którem wracali do Zaostrowicz ziemianie Władysław Bierecki i Andrzej Listowicz, chcąc wyminąć przejeżdżający wóz, wpadło na słup telegraficzny. Wskutek uderzenia samochód wywrócił się i stoczył do rowu.

Z pod samochodu wydobyto Biereckiego ze strzaskaną czaszką i zmiażdżoną klatką piersiową. W drodze do szpitala Bierecki zmarł. Drugi pasażer, Andrzej Lisowicz, odniósł lekkie obrażenia. (PAT)

WIDZEWSKA MANUFAKTURA ZAMYKA FABRYKĘ.

ŁÓDŹ, 24. 6. (wł.). Widzewska Manufaktura zamierza zamknąć swoje zakłady. Decyzja ta spowodowana jest tem, że firma włoska dostarczająca kredytów Widzewskiej Manufakturze, zbankrutowała.

Fabryka zażądała od ministerjum przemysłu i handlu gwarancyj rządowych na obligacje fabryczne, ministerjum odmówiło jednak tej prośbie. Z chwilą zamknięcia Widzewskiej Manufaktury straci pracę 6 tys. robotników.

POŻAR MODRZEWIOWEGO KOŚCIÓŁKA W SANDOMIERSKIEM.

W Jankowicach Kościelnych, w powiecie sandomierskim spłonął doszczętnie od uderzenia pioruna stary kościółek modrzewiowy, pochodzący z 1670 r.

ULEN ZAMIERZA PŁACIĆ ODSZKODOWANIA.

WARSZAWA, 24. 6. (wł.) Jak już donosiliśmy, Częstochowa z racji swoich pretensyj otrzymać ma od Ulena [illegible] dolarów. W Warszawie rozeszły się pogłoski, jakoby Ulen zamierzał uznać pretensje i innych miast.

Według tych pogłosek odszkodowanie za roboty kanaliacyjne dla Sosnowca, Dąbrowy i Kielc wynieść mają razem miljon złotych.

NA ZLOT DO PRAGI.

Jutro wyjeżdżają z Katowic trzema specjalnemi pociągami harcerze polscy, na harcerski słowiański zjazd w Pradze Czeskiej.

DOWCIPNE OSZUSTWO STOLARZA

KRAKÓW, 24. 6. Wacław Müller, majster stolarski, zamieszkały przy ul. Starowiejskiej wpadł na oryginalny pomysł zdobycia pieniędzy.

Podrobił on akt śmierci swojej żony, zaopatrzył go w urzędowe pieczęcie i na podstawie tego dokumentu zebrał od swoich kolegów po fachu kilka tysięcy złotych na rzekomy pogrzeb żony

Jeden z jego znajomych, spotkawszy kiedyś żonę Müllera na ulicy, przekonał się, że padł ofiarą oszustwa i oddał sprawę w ręce policji.

— o —

UPROWADZENIE OBYWATELA POLSKIEGO.

WILNO, 24. 6. W poniedziałek na odcinku granicznym Kołtynian miał miejsce fakt litewskiej prowokacji. Mianowicie litwini uprowadzili obywatela polskiego Dominika Kozłowskiego, który mając przepustkę rolną znalazł się na granicy. Straż litewska skuła Kozłowskiego w kajdanki, a kiedy napadnięty prosił o zwolnienie go, strażnicy pobili go kolbami i uprowadzili w głąb Litwy. Świadek tego zajścia słyszał, jak jeden ze strażników litewskich krzyczał do Kozłowskiego: „Za szpiegostwo zginiesz, jak pies“.

CAŁY ŚWIAT W PRZEDEDNIU REWOLUCJI KOMUNISTYCZNEJ

Tak twierdzi Stalin.

RYGA, 24. 6. Na zgromadzniu delegatów moskiewskiej crganizacji komunistycznej Stalin wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że cały świat znajduje się w przededniu wybuchu rewolucji komunistycznej.

Dowodem są liczne rozruchy i demonstracje robotników, oraz dotkliwe przesilenie gospodarcze, którego system kapitalistyczny nie jest w stanie przezwyciężyć.

Nawet interwencja gospodarczej potęgi Ameryki nie jest w stanie uratować systemu kapitalistycznego przed zagładą, oświadczył dyktator sowiecki.

W końcu Stalin podkreślił, iż wobec doniosłości przeżywanej chwili komunistyczne organizacje na całym świecie powinny podwoić swoje wysiłki celem wywołania rewolucji.

DWA SAMOLOTY NAD ATLANTYKIEM.

Doskonała pogoda sprzyja lotnikom.

LONDYN, 24. 6. Szwedzki parowiec „Drottingholm“ nawiązał łączność z samolotem lotników Posta i Attiego, którzy dokonują lotu dookoła świata, a obecnie szybują nad Atlantykiem w stronę Europy.

Radjotelegram otrzmany z pokładu samolotu donosi, że lot ma przebieg normalny. Pogoda jest doskonała. Pozycji, w jakiej znajduje się samolot, radjotelegram nie podaje.

NOWY JORK, 24. 6. Z Harbour Grace donoszą, że duńscy lotnicy dziś rano o 8.30 wystartowali do swego lotu transatlantyckiego, którego celem jest Kopenhaga.

POBÓR ROBOTNIKÓW DO ZAKŁADÓW NAUKOWYCH.

RYGA, 24. 6. W myśl urzeczywistnienia ogłoszonej zasady o sproletaryzowania nauki, władze sowieckie ogłosiły t. zw. pobór robotników do zakładów naukowych.

W Moskwie i Leningradzie wyznaczono około 600 robotników, którzy mają rozpocząć pracę naukową w instytucjach badawczych.

Robotników tych rozmieszczeno w różnych działach naukowych. Kilku ma pracować w instytucie psychoanalitycznym, inni znowuż w laboratorjum dla badania mózgu ludzkiego.

— o —

ALBANJA ODDAJE SIĘ W NIEWOLĘ WŁOSKĄ.

RZYM, 24. 6. Rząd albański zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą o udzielenie pożyczki wysokości 100 miljonów franków złotych płatnej w 10 ratach w ciągu 10 lat.

Pożyczka ta ma być przeznaczona na uzdrowienie finansów albańskich.

Pożyczka ta ze względu na zbliżenie między Włochami i Albanją ma nie tylko finansowe, ale także doniosłe polityczne znaczenie.

Czy niema innych źródeł?

Nowe zarządzenie oszczędnościowe premjera Prystora wywołało wśród rzesz urzędniczych wstrząsające i przygnębiające wrażenie.

Okólnik ostatni, za jednym zamachem, pozbawia pewne kategorje urzędników trzech dodatków: stołecznego, budowlanego i kresowego.

„Operacja“ ta ma dać skarbowi państwa około 55 miljonów zł., łącznie zaś z obciętym 15 procentowym dodatkiem w maju, przyniesie ma oszczędności blisko 200 milj. zł.

Urzędnicy, którzy już po skasowaniu 15 proc. dodatku ograniczyli swoje wydatki do minimum, będą zmuszeni obecnie oszczędzać na najkonieczniejszych potrzebach: odmówią sobie wszelkich zakupów, aby móc za głodową pensję przeżyć.

Odbije się to w pierwszym rzędzie na handlu, a co za tem idzie na wpływach podatkowych i dochodach z monopolów państwowych.

W tych warunkach staje się wątpliwe osiągnięcie globalnej sumy oszczędności, do czego zmierza rząd.

W okólniku, uzasadniającym skreślenie owych trzech dodatków do pensyj, premjer Prystor zaznacza, że

> „utrzymanie równowagi budżetowej musi być naczelnym nakazem nietylko dla rządu, lecz i dla całego społeczeństwa“, „wszystkie zatem, nawet skądinąd najbardziej ważne sprawy życia państwowego, jak również i sprawy życia osobistego obywateli muszą się dzisiaj temu ważnemu naczelnemu nakazowi podporządkować bezwzględnie“.

Na oświadczenie to zgodzi się każdy obywatel. Zwłaszcza w momentach grozy i ciężkiego położenia kraju.

Ostatnie jednak zarządzenie rządu budzi w społeczeństwie pewne zastrzeżenia. Wątpliwościami temi przepełnieni są również urzędnicy, których boleśnie to zarządzenie dotknęło.

Odzywają się głosy, czy rząd, oparty o większość społeczeństwa nie idzie po linji najmniejszego oporu w wyszukiwaniu równowagi budżetowej; czy oszczędności polegające na mechanicznem obniżaniu płac, nie stają się przesadą i niebezpiecznym precedensem?

Nie brak także głosów, że nie wyczerpane zostały oszczędności rzeczowe. Nie ruszone zostały np. dodatki reprezentacyjne, pewna część urzędników otrzymała renumerację 10 procentową, z funduszów bliżej nieznanych.

Ministerja, województwa, starostwa, komendy pow. p. p. i przedsiębiorstwa państwowe mają w dalszym ciągu do dyspozycji szeregi, nieraz kosztownych automobili.

Słusznie podnosi jeden z dzienników warszawskich, czy np. nie dałoby się oszczędzić kilkunastu miljonów zł. na eleganckich kapslach metalowych do butelek z wódką, lakując je tylko jak dawniej.

Przykładów takich nasuwa się wiele. Sporo przedsiębiorstw państwowych choruje na nadmierną rozbudowę. Najlepszym tego dowodem były kasy chorych, których rujnującą gospodarkę sprowadził na właściwe tory premjer Prystor.

Przed powtórnem obniżeniem głodowych pensyj urzędniczych należało przeprowadzić jeszcze sporo rzeczowych oszczędności.

Dałyby one niewątpliwie korzystniejsze w sumie wyniki.

(h.)

W Beskidach.

(korespondencja własna).

Wisła, w czerwcu.

Pierwsze wrażenie Wisła robi na przyjezdnym przeciętne: ot, taka sobie miejscowość podgórska, jakich wiele, z pensjonatami i domkami góralskiemi, ładnym widokiem i tyle. Ale, im dłużej się jest, tem więcej odkrywa się jej niepospolitych zalet. Przedewszystkiem klimat jakiś dziwnie łagodny i miły, bez wiatru, pogodny, słoneczny. Jedna moja znajoma określiła to tak, że ma uczucie, jakby się ciągle kąpała w mleku — taka łagodna atmosfera opływa nas wokoło. Przytem — taka bliskość i obfitość ładnych spacerów, jak w żadnem być może, uzdrowisku polskiem. I to na różne siły i wymagania: dla silnych i zdrowych — skala ogromnie rozległa, aż do dalszych wycieczek na Stożek, Baranią Górę do źródeł Wisły, dla słabych — tuż koło domu. I wszędzie jest ładnie, swojsko, uroczo i swobodnie, i wszędzie jest czysta, nie skażona niczem natura. Można ludzi wcale nie widzieć, jeśli się tego nie chce. Można znów, jeśli się chce, chodzić od czasu do czasu na dancingi (gdzież ich niema!) do Piasta, jedynego dużego hotelu przy szosie. Jak kto lubi — prawdziwa swoboda.

Wąska dolina przerzyna pasma Beskidów, w dole rwie po kamieniach Wisła, taka malutka, wąska, a taka czysta i wartka. Trudno uwierzyć, że ta sama rzeka pod Warszawą tworzy leniwe brudno - żółte wody. Coś tak, jak zwinny szczupły podlotek, który z czasem staje się otyłem i rozlanem babskiem. Zresztą i ta szeroka Wisła ma swój urok i wszyscy mamy do niej sentyment, nie chcę jej więc bynajmniej obrażać!

Na łagodnych stokach gór porozrzucane są dyskretnie w zieleni chowające się wille. Przestrzeń, dzieląca je od siebie zwykle jest dość duża, i to jest wielką zaletą dla ludzi pragnących wypocząć. Tylko przy szosie, wijącej się nad rzeką, zgrupowane są większe pensjonaty, hotel, szkoła. kościół, poczta i parę sklepów. Trochę dalej jest już zupełna wieś. Wspaniałe stare lasy wokoło, przeważnie jodłowe, gdzieinndziej bukowe. stąd nawet jedna z gór nosi nazwę Bukowej. Słoneczne wyręby i polany czerwone są teraz od poziomek. Olbrzymi na nie w tym roku urodzaj.

Bliziutkie spacery do lasu, do doliny Dziechcianki, nad potoki, dostępne są nawet dla osób starszych, a pod względem malowniczości — niezrównane. Trochę dalsze, na Czantorję, Stożek, do Zameczka myśliwskiego, na Baranią. Niema ciężkiej tatrzańskiej wspinaczki, wzniesienie jest ładogne i cały czas cudne widoki. Lasy, polany na których pobrzękując dzwoneczkami pasą się owce, to znów potoki i łąki. Co za bajeczny wypoczynek płuc miejskich.

Na Stożku i na Czantorji są bardzo dobrze zagospodarowane schroniska z restauracjami.

Dojeżdża się do Wisły przez Ustroń miejscowość klimatyczną, również bardzo ładnie położoną, mającą jednak raczej charakter już miejski. Jest to malownicze miasteczko z zakładem kąpielowym, dobrze urządzonym i cieszącym się frekwencją, Ustroń jest doskonałym punktem wyjścia dla wycieczek na Czantorję, trochę bardziej oddalony Klimczok, do Istebnej, prześlicznej wsi nad rzeką Olszą.

Ciekawa bardzo jest ludność tych stron i najbardziej charakterystycznie może właśnie wygląda w Istebnej. Są to górale ewangelicy, lud bardzo dorodny, zwłaszcza kobiety, w mowie polskiej zachowujący archaizmy nigdzie więcej niespotykane. Kobiety noszą ładne stroje, czepeczki przybrane koronkami własnej roboty, haftowane fartuchy i szerokie, długie spódnice. Ludność jest wszędzie bardzo uprzejma i miła.

Wisła ma tę dużą zaletę, że potrafi ludzi, nie przepadających naogół za wycieczkami górskiemi, przyciągnąć do nich i dać się w nich rozsmakować. Pójdzie taki mieszczuch na niewielki spacerek w góry — i zobaczy takie widoki, że pociągnie go jeszcze dalej. A potem jeszcze i jeszcze... I ani się obejrzy, jak wpadnie w namiętność chodzenia po górach!

Na wszystkich wycieczkach natarczywie przypomina mi się wiersz Pola, którego uczyliśmy się w dzieciństwie bezmyślnie:

W góry, w góry, miły bracie,
Tam swoboda czeka na cię!....

Jest w tem racja. To oderwanie się od zbiorowiska ludzkiego, słońce, powietrze i poszum lasów, dają uczucie zupełnej swobody i niezależności! Mój Boże, a komuż z nas tego uczucia nie potrzeba?

H. N.

Instytucie pocztowo-telegraficzne w Polsce.

Według danych głównego urzędu statystycznego, w Polsce znajduje się ogółem 3.646 instytucyj pocztowych, w tem 1.952 urzędów i 1.694 agencyj pocztowych, 3.845 stacyj telegraficznych oraz 3.659 stacyj telefonów międzymiastowych.

Z ogólnej liczby instytucyj pocztowych 1.082 znajduje się w województwach centralnych (655 urzędów i 427 agencyj), 1.025 w woj. zachodnich (390 urzędów i 635 agencyj), 959 w woj. południowych (574 urzędy 385 agencyj), oraz 580 w woj. wschodnich (533 urzędy i 247 agencyj).

Z liczby 3.845 stacyj telegraficznych 1.007 znajduje się w województwach centralnych, 1.589 w zachodnich, 695 w południowych i 554 we wschodnich.

Telefonów międzymiastowych jest na terenie województw centralnych 1.002, zachodnich 1.589, południowych 682, oraz wschodnich 553.

Rok szkolny zbliża się ku końcowi...

Wybór zawodu — to ważna rzecz.

Rok szkolny zbliża się ku końcowi. Kilka tysięcy młodzieży, kończących szkołę powszechną stoi już dziś bezradnie — nie wie do czego się zabrać.

Bardzo mały procent dzieci szkół powszechnych może kształcić się nadal w szkołach średnich, bo do szkół średnich państwowych wstęp jest utrudniony, a w szkołach średnich prywatnych opłaty nie są dla wszystkich dostępn, rodzice i dzieci muszą szukać drogi do praktycznego zawodu. I tu nasuwa się pytanie: do czego dziecko jest zdolne, do czego ma zamiłowanie. Władze szkolne zrozumiały doniosłość tej sprawy i dlatego ministerjum W. R. i O. P. zwróciło się w okólniku do nauczycielstwa z wezwaniem do przyjścia z pomocą młodzieży wyborze zawodu. Ale trudno jest wychowawcy poznać każdego ucznia wszechstronnie i skierować go na właściwą drogę. W tym celu powstały w większych miastach poradnie zawodowe, gdzie na podstawie ścisłych i objektywnych badań ustala się najodpowiedniejszy zawód dla kandydata.

Poradnie zawodowe są wyposażone w najrozmaitsze przyrządy do badań antropometrycznych i psychometrycznych. Taka poradnia zawodowa jest w Sosnowcu i tam należy kierować absolwentów szkół powszechnych. Bo jakże tragiczny jest los takiego człowieka, który zbyt późno dochodzi do wniosku, że obrał sobie nieodpowiedni zawód lub, że większą część swego życia przepędził na nieproduktywnej bezowocnej pracy, która nie dała mu zadowolenia.

W pierwszym rzędzie rodzice i opiekunowie winni kierować młodzież do szkół zawodowych, które nam wykształcą silny stan średni, potrzebny do skonsolidowania społeczeństwa i utrzymania jego równowagi. Chwilowa ciężka sytuacja gospodarcza nie powinna zniechęcać rodziców do zawodowego kształcenia swych dzieci, bo należy pamiętać o tem, że po każdym kryzysie następuje okres pomyślnego rozwoju gospodarczego i ludzie mający wykształcenie zawodowe będą mogli prędzej znaleźć pracę.

P. Stańczyk rozsiewa plotki.

Oświadczenie przedstawiciela górników angielskich.

W czasie jednego z pierwszych posiedzeń grupy robotniczej, przedstawiciel angielskich górników w Genewie Cook, w gwałtowny sposób, zaatakował polską delegację robotniczą, jako faszystowską i oświadczył, że nie dopuści do jej udziału w komisji węglowej.

Obecnie po debacie w sprawie mandatu polskiego delegata robotniczego, p. Cook w obecności niemieckich i holenderskich delegatów robotniczych przeprosił oficjalnie p. Grajka, uznając bezpodstawność poprzednich swoich zarzutów i oświadczając, że jedynie wskutek plotek rozsiewanych przez p. Stańczyka powziął przekonanie o faszystowskim charakterze polskej delegacji robotniczej.

W świetle tego oświadczenia jest jasnem, że wykluczenie polskiej delegacji robotniczej z komisji czasu pracy w górnictwie węglowem — ze szkodą dla interesów polskich górników — zawdzięczać należy jedynie p. Stańczykowi, który uzurpuje sobie monopol na obronę praw robotniczych na terenie międzynarodowym, z drugiej zaś strony w imię własnych interesów nie waha się narazić na szwank istotnych postulatów pracowniczych.

Prezydent Rzplitej w jesieni będzie mógł przybyć na odsłonięcie pomnika w Będzinie.

Komitet uroczystości poświęcenia pomnika poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. w Będzinie, zwrócił się z prośbą do prezydenta Rzeczypospolitej o wzięcie udziału w uroczystości.

P. prezydent odpowiedział, że wcześniej, jak w jesieni w uroczystości udziału wziąć nie może.

W związku z tem, w dniu wczorajszym odbyło się w starostwie posiedzenie, celem ustalenia nowej daty odsłonięcia pomnika.

W toku dyskusji została wyłoniona podkomisja w składzie pp.: starosty Boxy, dyr. Jaguczańskiego i dr. Rydera, która zajmie się ustaleniem ścisłej daty odsłonięcia pomnika, z udziałem prezydenta Rzplitej.

Z posiedzenia rady komisarycznej m. Sosnowca.

Budżet miasta na rok 1931-32. — Sprawa budowy gmachu pocztowego w Sosnowcu.

Na wstępie onegdajszego posiedzenia rady komisarycznej w Sosnowcu uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka rady ś. p. Władysława Janickiego, poczem, po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia rady, komisarz Kuźniak złożył sprawozdanie o zmianach w budżecie miasta, które przeprowadziło województwo.

Ostatecznie zatwierdzony budżet w dochodach wynosi 4.095.038 zł., a w rozchodach 4.094.637 zł., nadzwyczajny zaś w dochodach i rozchodach 510.000 zł. Budżet więc jest bezdeficytowy, wbrew głupawym enuncjacjom „Kurjera Zachodniego“, który rozpisywał brednie o deficytowym budżecie m. Sosnowca.

Z kolei rada uchwaliła wypłacić firmie C. G. Schön 15 tys. złotych, jako zaległy czynsz za lokal zajmowany przez szkołę rzemieślniczo - przemysłową, a sumę tę uznać jako subsydjum dla szkoły.

Następnie rada zaopinjowała przychylnie nabycie domu przy ul. Piłsudskiego nr. 32 za sumę 134 tys. zł. oraz sprawę zapłaty za grunt Wł. Górasińskiego zajęty pod ulicę Ciepłą.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa budowy gmachu pocztowego w Sosnowcu. Szereg mówców podnosiło, że dotychczasowe zarządy miasta nie czyniły należytych starań u władz, by spowodować budowę niezbędnego dla Sosnowca gmachu pocztowego. Zarzut ten jest zupełnie słuszny, tembardziej, że w sąsiednich miastach budowa gmachów pocztowych jest w pełnym toku, a jedynie dotychczas nic się nie mówi o tem w Sosnowcu. Ostatnio izba przemysłowo - handlowa rozpoczęła starania o budowę poczty w Sosnowcu.

Dzięki zabiegom izby, w najbliższym czasie ma przyjechać do Sosnowca specjalna delegacja z dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie i odbyć szereg konferencyj z przedstawicielami miasta, przemysłu, handlu i t. p.

W końcu rada uchwaliła obniżyć na sezon letni podatek od biletów wstępu do kin w wysokości 20 proc. od sum wpłaconych ko kasy miejskiej.

Dąbrowa likwiduje umowę wodną z towarzystwem franko-włoskiem.

Magistrat m. Dąbrowy prowadzi obecnie pertraktacje z towarzystwem franko - włoskiem w sprawie zlikwidowania umowy wodnej z roku 1908.

Na podstawie tej umowy towarzystwo franko - włoskie dostarczało miastu bezpłatnie wodę.

Obecnie, kiedy Dąbrowa ma przeprowadzoną kanalizację, wyłoniła się koncepcja zliklidowania dawnej umowy.

Magistrat zaproponował towarzystwu sprzedanie prawa, które zmuszało towarzystwo do dostarczania miastu wody bezpłatnie.

Do projektu tego zarząd towarzystwa z dyr. Cobanem ustosunkował się przychylnie.

Pertraktacje mają na celu ustalenie sumy za jaką miasto zdecyduje się sprzedać swój przywilej.

W najbliższym już czasie sprawa ta będzie ostatecznie załatwiona.

Po podpisaniu nowej umowy, towarzystwo franko - włoskie prawdopodobnie będzie w dalszym ciągu dostarczało miastu wodę, lecz już za opłatą.

Sprawa o defraudację w funduszu bezrobocia w Olkuszu została odroczona.

Głośne nadużycia w zastępczej instytucyj funduszu bezrobocia, przy wydziale powiatowym w Olkuszu, były wczoraj przedmiotem dwu rozpraw w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiadł w obydwóch sprawach płatnik wspomnianej instytucji 39-letni *Eugenjusz - Zugmunt Żelaśkiewicz.*

Żelaśkiewicz, pełniąc swą odpowiedzialną funkcje w okresie ostatnich dwuch lat

zdefraudował około 6.000 zł., znajdujących się u niego z tytułu jego urzędowania, oraz przywłaszczył sobie poszczególne zasiłki bezrobotnych na kwotę kilkuset zł.

Defraudant odpowiada z więzienia. Jak słychać ma on jeszcze inne kryminalne sprawki na sumieniu.

Rozprawę w obydwuch sprawach odroczono, wobec niestawienia się głównych świadków oskarżenia.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 25 Czwartek	Dziś: Prospera Jutro: Jana i Pawła Wschód słońca: 3..5 Zachód słońca: 7.55

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 25 czerwca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Z szerokiego świata. 15.45. Kom. LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Początek wojny 1914 r. na ziemiach polskich. 17.10. Program dla dzieci. 17.25. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka lekka. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 21.30. Słuch. z Wilna. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. następny. 22.30. Koncert z Katowic. 23.00. Muzyka tan. z danc. hot. Polonja.

WARSZAWA.

Piątek, 26 czerwca.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Zwiedzajcie pobojowiska z r. 1883. 15.45. Kom. Gł. Zw. Straży ogn. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Lekcja franc. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Wilna. 18.00. Muzyka lekka ze Lwowa. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40 Giełda roln. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10 Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00. Feljeton p. t. W Nowogródku. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert. 23.0. Muzyka tan. z kaw. Bagatela.

KATOWICE.

Czwartek, 25 czerwca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Odczyt i kom. z Warsz. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Tr. z katedry św. Piotra i Pawła w Katow. koncertu muz. religijnej. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Ruch naukowy na Śląsku. 19.50. Kom. harcerskie. 20.15. Tr. z Warsz. 21.30. Słuch. z Wilna. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warsz. i program na dz. nast. 22.30. Warjacje na temat Haydna na dwa fortepiany 23.00. Muzyka lekka z Warsz.

Ogólna.

(o) **Korespondencja zagraniczna władz administracyjnych i samorządowych.** Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło specjalnym okólnikiem sposób i drogę korespondencji władz miejskich i samorządowych z urzędami zagranicznemi Rzeczypospolitej, z urzędami konsularnemi państw obcych w Polsce, oraz z instytucjami i osobami, zamieszkałemi zagranicą. Okólnik ten omawia wszystkie szczegóły korespondencji zagranicznej miast i władz samorządowych.

Z Kielc.

(k) **Na zlot sokołów.** W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się w Warszawie 25 zlot sokołók dzielnicy mazowieckiej.

Na zlot wyjeżdżają z Kielc: generał w stanie spoczynku Marcin Milewski, jako dowódzca i kierownik oddziału kieleckiego oraz 25 okolic i 15 sokołów z Zygmuntem Dobrowolskim i Hipolitem Urbańskim na czele — jako komendantami oddzału męskiego i żeńskiego.

Odjazd nastąpi 27 b. m.

(k) **Zakaz wywozu zwierząt racicowych z pow. kozienickiego zagranicę.** W powiecie kozienickim pojawiła się ostatnio pryszczyca u zwierząt racicowych. W związku z zaraźliwą tą chorobą wojewoda kielecki wydał surowe zarządzenie i zakazał wywozu zwierząt racicowych z pow. kozienickiego zagranicę.

Wywóz zwierząt racicowych kolejami dla obrotów krajowych pozostał nadal utrzymany.

(k) **Kradzież** Boruch Szmulewicz, zam. w Kielcach, przy ul. marszałka Focha nr. 22 zameldował, że skradziono mu z mieszkania belę skóry chromowej, wart. 3.000 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Wycieczka na wyścigi motocyklowe.** Uniwersytet powszechny w Sosnowcu, urządza w dniu 28 b. m. wycieczkę, na trasę wyścigów motocyklowych, do Giszowca.

Zbiórka o godz. 7.30, przed szkołą powszechną im. Praussa. Wrazie niepogody, wycieczka o tej samej godzinie odbędzie się w dniu następnym.

(s) **Sekcja wycieczkowa** domu ludowego w Sosnowcu, ul. Jasna 26, organizuje na dzień 28 i 29 zbiorową wycieczkę do Wisły. Zapisy członków i sympatyków przyjmuje kancelarja domu ludowego codziennie od godz. 6 — 9 wieczorem.

— o —

Z Będzina.

(b) **Z komitetu obchodu święta 3-go maja w Będzinie.** Odbyło się posiedzenie likwidacyjne komitetu obchodu święta 3-go maja pod przewodnictwem komisarza miasta inż. Rzeczkowskiego. Komitet akceptował rachunki wpływów i wydatków przedstawionych przez sekcję finansową, ustalając następujące wpływy: ze zbiórki ulicznej zł. 907.19, z imprez sportowych zł. 426.50, ze sprzedaży nalepek P. M. S. zł. 278.70, z list ofiar zł. 295.96, różne wpływy zł. 19.00. Razem: zł. 1.929,35.

Wydatki wynosiły: na propagandę zł. 178.00, na urządzenie zawodów sportowych zł. 364.37, razem zł. 542.37.

Nadwyżkę w sumie złotych 1.384.37 komitet przekazał do dyspozycji koła P. M. S. w Będzinie.

Nadmienić należy, że z komitetem współpracowało przeszło sto osób, którym za wydatną pracę prezydjum komitetu i PMS. wyraża serdeczne podziękowanie.

Z Czeladzi.

(c) **Pastwienie się nad zwierzętami.** Niejaki Stefan Kubica (Gzichów), trudniący się przepędzaniem bydła z jarmarków, pędząc onegdaj ulicą krowy i buhaja znęcał się w nieludzki sposób nad przemęczonemi zwierzętami, które nie mogły iść w dalszą drogę.

Kubica wydobył z kieszeni zapałki i począł ogniem przypiekać górną część ogona buhajowi, by w ten sposób zmusić go do pójścia w drogę. Policja pociągnęła go do odpowiedzialności.

Z Dąbrowy.

(d) **Zlot harcerzy w Sławkowie.** W dniach 27, 28 i 29 czerwca b. r. w Sławkowie, w lasku straży ogniowej (obok kościoła), odbędzie się zlot hufca strzemieszyckiego, w którym weźmie udział osiem drużyn harcerskich.

Na zlot ten zapraszamy tą drogą, wszystkich sympatyków harcerstwa i harcerzy. Obóz zlotowy można oglądać dnia 28 bm., od godz. 13 a dnia 29 od godz. 9 rano.

(d) **Wycieczka do wychowalni jedwabniczej.** Koło przyjaciół lektorjum miejskiego w Dąbrowie - Górniczej urządza w sobotę dnia 27 b. m., pod kierownictwem B. Burskiego b. ciekawą wycieczkę do wychowalni jedwabniczej w Strzemieszycach. Zbiórka na stacji i odjazd 5.15 popoł., dla chcących odbyć podróż pieszo zbiórka w lektorjum i wymarsz o godz. 3.30 popoł.

Z ogólnego zebrania emerytów kopalnianych t-wa sosnowieckiego.

Onegdaj odbyło się w Sosnowcu ogólne zebranie emerytów kop. tow. sosnowieckiego, na którem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: Emeryci kopalniani tow. sosnowieckiego przyjmują oświadczenie przedstawiciela parlamentarnej grupy robotniczej posła Konieczki do zadawalającej wiadomości, również zebrani solidaryzują się bez zastrzeżeń z akcją prowadzoną dotychczas przez zw. zaw. rob. przem. górniczego, pod kierownictwem gen. sekr. Bognera, w kierunku przywrócenia bezprawnie odebranych 33 proc. od rent emerytalnych.

Zebrani polecają związkowi. by całym swym wpływem domagał się konkretnego załatwienia sprawy w ministerjum pracy i opieki społecznej z równoczesnem pociągnięciem winowajców bezprawia do karno - sądowej odpowiedzialności.

W razie odmownego załatwienia sprawy przez ministerjum zebrani polecają związkowi, by sprawę niewłocznie skierował do najwyższego trybunału administrac. dla merytorycznego rozstrzygnięcia.

Zebrani zwracają się do wodza klasy robotniczej inż. Jędrzeja Moraczewskiego oraz do grupy robotniczej parlamentu o moralną i fizyczną pomoc w kierunku spełnienia tych najelementarniejszych postulatów straszliwie pokrzywdzonych emerytów oraz pociągnięcia winnych nadużyć i żerowania na największej nędzy robotników do surowej odpowiedzialności.

Głosy czytelników.

Przykra i bolesna sprawa.

W onegdajszym numerze „Expresu" pod tytułem „Przykra sprawa" pewien „widz" z Olkusza wylał kubeł brudu na Boga ducha winne siostry szpitala św. Błażeja za to, że jako felczera nie chciano go wpuścić do otrutej Hindy Glajtmanówny.

Naiwny autor fakt ten tłumaczy ni mniej, ni więcej, tylko ...antagonizmem ideowym, jaki dzieli go od sióstr miłosierdzia... (?)

Jako spostrzegawczy obserwator poruszonego wypadku, podaję z całą dokładnością fakty: Hinda Glajtmanówna zażyła esencji octowej późno wieczorem; do chorej wezwano najpierw felczera, ale ponieważ zaraz nie przychodził, chociaż mieszka w centrum miasta, rodzina zawiozła chorą do szpitala. Wskutek ważnego zebrania w kasie chorych, chwilowo lekarza w szpitalu nie było, lecz po telefonicznem zawiadomieniu o wypadku, niezwłocznie przybył dr. Łapiński, który z całą energją zajął się chorą.

W międzyczasie przybył przed szpital felczer, lecz przed drzwiami napotkał tak zwarty tłum, że o dostaniu się do szpitala nie było mowy.

Lżej chorzy, zaciekawieni niezwykłem zbiegowiskiem odruchowo wylali na zebrany pod szpitalem tłum wiadro wody, co jednak nie pomogło, gdyż dopiero policjant płazując szablą, zebranych rozproszył.

Kłamstwem jest również, jakoby tłum wybił szyby w szpitalu, gdyż ani jedna szyba nie była wybita, jak również to, że siostry nie chciały wpuścić do szpitala felczera i, że poświęciwszy się zaszczytnemu zadaniu samarytanek, kryją pod płaszczem pobożności zimne, zawzięte i mściwe serca".

Na zakończenie „widz" ten dodaje, że z winy sióstr miłosierdzia miała wyskoczyć w gorączce oknem 28-letnia śp. Śladowska, która poniosła śmierć.

Jest to również kłamstwo. Wyskoczenie oknem z parteru śp. Śladowskiej w gorączce nastąpiło w obecności rodzonej siostry chorej. Śp. Śladowska zmarła drugiego dnia a przyczyną jej śmierci było co innego.

Gruda błota rzucona złośliwie na siostry nie przylegnie, panie „widz" do czystej szaty siostry, lecz odbije się i przylgnie do pańskiego, niezbyt jasnego... charakteru.

Obserwator.

Olkusz, 23. VI 1931 r.

(d) **Zebranie koła opieki rodzicielskiej w Ząbkowicach.** W szkole powszechnej nr. 2 w Ząbkowicach odbyło się roczne zebranie rodzicielskie, przy udziale 120 osób. Zebranie zagaił kier. szkoły p. Łasiecki, prosząc na przewodniczącego zebrania p. A. Zygmuntowskiego. Po odczytaniu sprawozdania kasowego, które w sumach zamknięcia wynosiło zł. 1746.30, sprawozdania z działalności gospodarczej za okres lat 1925-1931, wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Marzec, Zygmuntowski, Gładecki, Szancer i inni i zreferowaniu stosunku służbowego gminy do szkoły, oraz uchwaleniu jednorazowej składki na zainstalowanie światła elektrycznego i wentylatorów w budynkach szkolnych, powołano do życia koło opieki rodzicielskiej, którego zarząd przedstawia się następująco: pp. **A. Zygmuntowski** — prezes, **Mężyński** — wiceprezes, oraz **Dziedzic, Flak i Głomnikowska, członkowie** zarządu. Do komisji rewizyjnej powołano pp. **Niemczyka, Szancera i Markowskiego.**

Nowemu zarządowi należy życzyć owocnej pracy dla pożytku szkoły.

(d) **Świadectwa dojrzałości w gimnazjum żeńskiem im. E. Zawidzkiej** otrzymały pp.: Halina Bebenkowska, Jadwiga Bieńkiewiczówna, Jadwiga Irena Barszczewska, Matylda Cieplińska, Marja Grochowska, Zofja Grzybowska, Jadwiga Grządzielówna, Irena Hachulska, Iza Henkówna, Kornelja Jackiewiczówna, Marja Kaczyńska, Rywka Londnerówna Helena Miładowska, Alicja Nowakowska, Jadwiga Rudolfówna, Ruchla Rusinkówna, Marja Saternusówna, Jadwiga Steckmannówna, Rozalja Stanienda, Janina Surówna, Wanda Szczęsna, Elżbieta Sobolewska, Wanda Trippenbachówna, Stanisława Tripptnbachówna.

Z Zawiercia.

(z) **Z magistratu.** Uchwalony w 1929 r. przez ostatnią radę miejską m. Zawiercia — statut emerytalny dla pracowników miejskich został przez wojewodę odrzucony, ponieważ przewidziane w nim świadczenia na rzecz pracowników miejskich zbyt odbiegały od świadczeń ustalonych we wzorowym statucie, a przez to nadmiernie obciążałyby miejski fundusz emerytalny.

(z) **Wyścigi kolarzy.** Sekcja kolarska legji mocarstwowej w Zawierciu w nadchodzącą niedzielę urządza dla swych członków i amatorów z poza organizacji wyścigi kolarskie na trasie Zawiercie—Siewierz—Myszków i z powrotem (razem 60 klm.). Wszelkich informacji w tej sprawie udziela p. Eugenjusz Bieniacki, domy „Blich" codziennie od 7 — 9 wieczorem.

(z) **Ulotki komunistyczne.** Onegdaj przy załatwianiu interesantów w urzędzie pośrednictwa pracy rozrzucono wśród licznych interesantów paczkę ulotek komunistycznych, przyczem w związku z tem zajściem aresztowano Eugenjusza Wspaniałego (Krakowska 25), Andrzeja Krzywdę (Senatorska 78) i Leona Hamerskiego.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: — „Krew na piasku". Kino Uciecha: — „Kainowe perły" i „Ulica rozkoszy".

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

29.

Potem sierżant udał się do pokoju zamordowanego, gdzie nie odkrył nic i po półgodzinnych poszukiwaniach, zeszedł do jadalni, w której czekali Sibella i Sproot. Właśnie zaczął ich przesłuchiwać, gdy przybył von Blon.

— Zaprowadziłem go na górę — opowiadał Heath — i pokazałem ciało. Chciał zostać, ale mu powiedziałem, że będzie przeszkadzał, więc pogadał w hallu kilka minut z panną Greene i odszedł.

Po jego odejściu przyjechało więcej policji i przez następne godziny trwało przesłuchiwanie domowników. Okazało się, że tylko jedna Sibella usłyszała strzał. Stara Greene nawet się nie obudziła. To samo Ada, która podług zeznań pielęgniarki spała od dziewiątej wieczorem. Pielęgniarka spała na trzeciem piętrze.

Zeznanie Rexa Greene były mętne i niezrozumiałe. Kiedy śnieg przestał padać, to znaczy wkrótce po jedenastej, jeszcze nie spał. W dziesięć minut później wydało mu się, że słyszy w hallu słabe szuranie i ciche zamknięcie drzwi. Nie zwrócił na to uwagi i przypomniał sobie dopiero pod wpływem nalegań Heatha. W kwadrans później spojrzał na zegarek — było dwadzieścia pięć minut po jedenastej — i zaraz potem usnął.

— Nie rozmiem, jak to mogło być z tym czasem — ciągnął Heath — Jeżeli mówi prawdę, to usłyszał szuranie i zamknięcie drzwi na jakieś dwadzieścia minut przed strzałem. Wszyscy już wtedy byli w łóżkach. Chłopak upiera się, że się absolutnie nie omylił co do czasu i jego zegarek idzie tak samo dobrze jak mój. Nie wiem, co o tem myśleć, chyba, że wiatr zatrzasnął gdzie drzwi, albo coś zahałasowało na ulicy, a jemu wydało się, że to w hallu.

— Nie jestem pewny, sierżancie — rzekł Vance. — W tem może coś być.

Heath spojrzał na niego uważnie, chciał coś powiedzieć, rozmyślił się i dokończył raportu.

Za chwilę miał przybyć lekarz policyjny, daktyloskopowie i fotograf. Sierżant nakazał służbie aby nie schodziła ze swego piętra i polecił Sprootowi zanieść śniadanie państwu do sypialnych pokoi.

— To będzie trudna sprawa, panie sędzio — zakonkludował. — Trudna i ciężka sprawa!

Markham skinął poważnie głową i spojrzał na Vancego, przyglądającego się olejnemu portretowi Tobjasza Greena.

— Czy ten nowy dramat potwierdza twoje poprzednie domysły? — zapytał.

— W każdym razie umacnia mię w przekonaniu, że w tym domu pleni się jakiś śmiertelny jad — odpowiedział zagadnięty. — I zaczynam przypuszczać, że nasze śledztwo będzie miało charakter egzorcyzmowania złych duchów.

Markham chrząknął.

— Chyba ty je będziecz wyświęcał, bo nie ja... Sierżancie, chodźmy obejrzeć ciało. Zdążymy przed przybyciem lekarza.

W pokoju Chestera paliła się jeszcze elektryczność, co w zestawieniu ze światłem dziennem, wlewającem się przez okna, wychodzące na rzekę, sprawiało niemiłe wrażenie.

Pokój był długi, wąski, typowo kawalerski, wygodny i nieporządny. Stół i biurko zasłane były pismami, wszędzie porozrzucane popielniczki z niedopałkami papierosów, na komodzie leżała kolekcja kijów golfowych, w kącie stało kilka butelek, łóżko rozebrane, ale pościel nie pognieciona.

Na środku pokoju, pod staroświeckim, kryształowym świecznikiem, stało biurko, a obok fotel, na którym spoczywał zamordowany, ubrany w szlafrok i miękkie pantofle, lekko przygarbiony, z głową, odrzuconą wtył. Światło ze świecznika rzucało na jego twarz upiorne refleksy. Spojrzałem i przeszedł mnie dreszcz zgrozy. Wysadzone nawierzch oczy trupa, opuszczona broda i otwarte usta świadczyły o przedśmiertnem, niewymownem zdumieniu i przerażeniu.

Vance przyglądał się uważnie okropnej twarzy.

— Czy pan nie sądzi, sierżancie — zapytał, nie podnosząc oczu — że Julja i Chester zobaczyli w chwili śmierci jedno i to samo?

Heath chrząknął nerwowo.

— Hm! — rzekł — musiało ich coś zaskoczyć, niema gadania... Cała tajemnica tej piekielnej tragedji kryje się w tych wybałuszonych oczach i otwartych ustach. Julja i Chester, w przeciwieństwie do Ady, zobaczyli niebezpieczeństwo i śmierć ich poprzedziła trwoga.

— Jak tam było, oni nam już tego nie powiedzą — odpowiedział rzeczowo sierżant.

d. c. n.

Cud czy sugestja zbiorowa?

Madonna ukazuje się trzem dziewczynkom w portowem miasteczku włoskiem.

Żyjemy w czasach coraz większego zmaterjalizowania. Walka o chleb powszedni, cały szereg trosk i zagadnień związanych z powszechnem przesileniem duchowem i ekonomicznem kładzie swe piętno na życiu każdego człowieka w całej Europie.

Jednak w czasach tych raz po raz odczuwamy jakiś galwaniczny prąd, sprawy innej głębszej, istotniejszej natury niejednokrotnie otwierają nam inny świat — jakże daleki od świata dnia powszedniego.

Obecnie we Włoszech zdarzyły się fakta, których echo przenika do najdalszych zakątków świata cywilizowanego. Oto od kilku dni prasa włoska podaje wiadomości

o ukazywaniu się Madonny na Livorno.

Wieść ta rozszerzyła się z błyskawiczną szybkością po całych Włoszech i do Livorno zaczynają napływać coraz liczniejsze pielgrzymki. Wśród nich znalazły się osoby, które podają swe relacje do druku. Na zasadzie tych relacyj

cuda w Livorno

przedstawiają się tak:

— Pewnego dnia trzy 10-letnie dziewczynki Silvana Berthini, Fedora Quaratesi i Dina Cinti, córki wieśniaków bawiły się pod dębem stojącym naprzeciwko ich domu. Zapadał już zmierzch i nagle dziewczynki

zauważyły postać jakiejś niewiasty w w czarnej sukni

zstępującej z dębu. Miała rozpuszczone włosy i wielką świetlistą jasność dookoła głowy. Przerażone dziewczynki chciały uciec, lecz tajemnicza postać zatrzymała się na dębie i cichym, ledwie dosłyszalnym głosem powiedziała im, aby przyszły na drugi dzień o tej samej porze. Powróciły zaraz do domu opowiadając rodzicom zdarzenie. Na drugi dzień powróciły o oznaczonej godzinie pod dąb. Po kilku minutach zjawił się wietrzyk i nagle ukazała się ta sama, co wczoraj postać, która zsunęła się z drzewa i zaczęła gładzić małego braciszka jednej z dziewczynek.

Ta sama zjawa ukazywała się owym dziewczynkom jeszcze kilkakrotnie.

Wieść o ukazywaniu się Madonny poruszyła całe miasteczko. W kilka dni potem postać Madonny ukazała się jednemu z mieszkańców Livorno 24-letniemu Nido Ciccetti. Relacje jego wzmogły jeszcze ogólne poruszenie — i wiadomości o cudzie w Livorno szeroka falą potoczyły się po całej Italji.

Do Livorno zaczęły napływać tłumy. Pod dębem, gdzie po raz pierwszy ukazała się Madonna dzień i noc klęczą tłumy wiernych, odmawiając wspólny różaniec. Wokoło królewscy karabinierzy strzegą, aby pielgrzymi nie niszczyli pól i winic.

Co chwila przybywają nowe pielgrzymki grupami. Z dalekich stron ciągną wozami i taborem.

rozkładają się wokoło ruin starego opactwa.

czekając na cud. Pod starym dębem wielkie gromady modlą się nieustanie, inni znowu wyczekują pod domem ujrzenia dziewczynek, którym zawdzięcza się pierwsze relacje o cudzie.

W tym czasie, kiedy od tygodnia ze wszystkich stron przybywają pielgrzymki do Livorno i modlą się pod dębem, proboszcz z Castel Anselmo, do którego parafji należy to stare opactwo jeszcze nie był na miejscu, oświadczając, że czeka na rozporządzenie władzy wyższej. Władze wyższe znowu

zachowują się z należytą rezerwą.

jak zwykły czynić w takich wypadkach. Należy przypuszczać, że po ustaleniu faktów władze kościelne zajmą w tej materji odpowiednie stanowisko.

Narazie więc trudno jest mówić o wypadkach w Livorno coś konkretnego — niewątpliwie czas pokaże, czy cuda te należy złożyć na karb pewnego przewrażliwienia indywidualnego owych trzech dziewczynek, czy też podłożem ich jest akt sugestji zbiorowej — czy też stoimy tu wobec faktu, nie dającego się objąć umysłem, a daleko wykraczającego poza ramy naszego zmaterjalizowanego i zmechanizowanego życia.

W ciągu 2 godzin dokonano w Dąbrowie 4 włamań mieszkaniowych.

„Gościnne występy" nieuchwytnej bandy.

Onegdaj w Dąbrowie między godziną 7 a 9 wieczorem dokonano aż 4 włamań.

Nie ulega wątpliwości, że włamań tych dokonali jedni i ci sami złodzieje, świadczy bowiem o tem sposób, w jaki rozbite zostały zamki i zatrzaski.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa są to złodzieje przyjezdni, którzy przybyli do Dąbrowy na krótko na „gościnne występy"....

Około godziny 7.30 wiecz., złodzieje, korzystając z chwilowej nieobecności właścicielki, wtargnęli do mieszkania niejakiej Saskiej, przy ul. 3 maja 16.

Kiedy drzwi były już otwarte, złodzieje zostali spłoszeni przez gospodarza domu.

Drugiego z kolei włamania dokonano w lokalu stowarzyszenia chrześcjańskiego przy ul. Kościuszki. I tu złodzieje zostali spłoszeni, nic nie zabierając.

Następnie dokonano włamania do mieszkania Jachety Szwarcberga, Okrzei 37, skąd skradziono parę trzewików.

Czwartego włamania dokonano w mieszkaniu Marji Gambińskiej w tym samym domu, skąd skradziono biżuterję, wartości 79 zł.

Policja rozpoczęła natychmiastowe śledztwo, które narazie nie dało żadnych rezultatów.

Niesamowity potworek ludzki

23 lata żył w ukryciu.

Bałuty w Łodzi mają swą nielada sensację; okryto tam przy ul. Kalenbacha 32

potworka płci żeńskiej,

liczącego 23 lat.

Potworek ma zaledwie 50 centymetrów wysokości. Głowa ma normalne rozmiary dorosłego człowieka, reszta ciała przypomina noworodka, ręce i nogi drobne, posiadają zamiast kości chrząstkę, nogi krzywe. Kobieta — niemowlę siedzi cały dzień w specjalnym wózku,

kołysze się rytmicznie i miauczy jak kot.

Mówić nic nie umie,, płacze bardzo rzadko. Od 23 lat karmiona jest płynami, wykazuje doskonały apetyt.

Potworek ów, Łaja Moszkowiczówna,

przyszła na świat jako normalne dziecko.

Po upływie kilku miesięcy rozwój fizyczny został zahamowany, rosła jedynie głowa.

Nie odróżnia ona ani krewnych, ani nawet ojca i matki. Nie reaguje na nic, jedynie podczas burzy miauczy więcej, niż zazwyczaj.

Rzecz zrozumiała, że rodzice, wstydząc się swego nieszczęścia, ukrywali dziecko i dopiero teraz

po 23 latach zdołano odkryć potworka.

Na Bałuty wędrują tłumy ciekawych, jednak napróżno gdyż Moszkowiczowie nie chcą dziecka pokazywać.

„Pod samowarem..."

Walka tresowanego szczura z niemuzykalnym dozorcą.

„Pod samowarem siedzi moja Masza.
Pod samowarem kwitnie miłość nasza".

Śpiewał alembikowym tenorem p. Zdzisław Okrasa, właściciel katarynki z białym szczurem, zerkając do wychylonych z okien kucharek.

Przypieczone przy kuchniach piękności miały łzy w oczach i często gęsto sypały na bruk podwórza przy ul. Grzybowskiej w Warszawie, zwinięte w skrawki gazet „dziesiątki".

Koncert był akurat w połowie, kiedy z bramy wyszedł na podwórze i potoczył władczym wzrokiem pan Serafin Kociołek, dozorca domu.

Posłuchał chwilę, zmarszczył Jowiszową brew i

dał znak ręką:

— Ślus! Będzie dosić. Zabierać jenstrument i odjazd. Ja przykazuje, rozumiesz pan panie kataryniarz...

Właściciel katarynki pokręcił machinalnie korbą jeszcze kilka razy i zapytał:

— Że.... co.... proszę pana dozorcego, że grać nie można... może ślagierek nie podchodzący... To zagram jenszy... „Pamiętam twoje oczy", „Śliczny Zegmuś", albo „Przebacz".

— Słyszałeś pan, co było powiedzione proszę wont za bramę!

— E pan dozorca coś nie w humorze... To już nie da się pan wcale grzecznie poprosić?

— Nie.

— I nic nie pomoże uścisnąć szlachetną dłoń i o pozwolenie prosić.

— Nic...

— No to może tak: Szlag na ciebie struplu glas-papierem drapany, bez kolczaste druty pędzony, lebiego — niewidymko, łachudro, przez los bita i na każdem rogu kopana... siroto magistracka...

Niewiadomo jak długo trwałaby jeszcze inowacja przedstawicieli sztuki podwórzowej, gdyby nie to, że p. Serafin stracił wreszcie cierpliwość,

chwycił miotłę

zamierzył się na artystę.

— Ostrożnie z piórem panie pisarz bo pan sobie stalkę złamiesz i nie będzie się czem w rynsztoku podpisać — krzyknął, uchylając się p. Okrasa.

Żeby jednak nie pozostać dłużnym p. Serafinowi walnął go w głowę klatką z białym szczurem. Oswobodzone zwierzątko wpadło za kołnierz dozorcy, który począł biegać naokoło śmietnika ze strasznym krzykiem.

— O, rany, cosik me gryzie!

Za nim pędził kataryniarz, chcąc uratować swego pupila od śmierci w uściskach dolnej garderoby przeciwnika. Kalwakata wybiegła na ulicę, gdzie przywróceniem spokoju zajął się posterunkowy.

Odprawa naczelników straży ogniowych

w Skale pod Ojcowem.

Odbyła się w Skale pod Ojcowem odprawa naczelników i ich zastępców rejonu skalskiego. Udział wzięli: naczelnik rejonu Stefan Rener ze Skały, zast. nacz. rejonu Stanisław Głowacki z Zadroża, adjutant rejonu Andrzej Starczyński, naczelnicy: Stanisław Kaziród z Grzegorzowic, Stanisław Orczyk z Imbramowic, Jan Sieradzki z Tarnawy, Jan Cader z Rzeplina, Jan Kajca z Wielmoży, oraz zastępcy: Józef Srebnicki ze Skały, Józef Seweryn z Grzegorzowic, Wawrzyniec Cyganek z Przybysławic, Stanisław Sowula z Zadroża, Franciszek Domagała z Imbramowic, Stefan Zgadzaj z Tarnawy.

Na odprawie instruktor okręgowy p. Kałkowski referował następujące sprawy: regulamin zjazdu i zawodów wydany przez główny związek, tabele ocen do regulaminu zawodów, instrukcję ćwiczebną gł. zw. i okólnik okręgowego związku w Olkuszu poświęcony zjazdom i zawodom rejonowym w powiecie olkuskim w 1931 roku. Po posiłku i zdjęciach fotograficznych dokonano podziału czynności, związanych ze zjazdem rejonowym, ustalono program uroczystości zjazdowej i zawodów oraz termin kontrolnych przeszkoleń drużyn strażackich do zawodów rejonowych, poczem instruktor okręgowy odprawę zakończył apelem do zebranych, aby dołożono wszelkich starań, by drużyny strażackie podjęły intensywne szkolenie się, aby usprawiedliwić się przed społeczeństwem, iż strażactwo czuwa i ma piecze nad jego dobytkiem i życiem.

Z Olkusza.

(ol) **Zatwierdzenie wójta gminy Wolbrom.** — Starostwo olkuskie mianowało wójtem gminy Wolbrom p. Walentego Osucha z Bożej Woli, na zastępcę zaś p. St. Zawade z Załęża. — Siedziba gminy wolbromskiej znajduje się w mieście Wolbromin.

(ol) **Powstanie drużyny strzeleckiej w Sułoszowej.** W dniu 22 bm. na organizacyjnem zebraniu, w sali „Tkalni" w Sułoszowej, postanowiono powołać do życia drużynę strzelecką. Po przemówieniach pp. J. Ostachowskiego i Bol. Kurcza o celu i dążeniach organizacji, oraz po zapoznaniu się ze statutem związku, wybrano zarząd oddziału w skład którego weszli: pp. Bolesław Kurcz (prezes), Józef Ostachowski (zastępca), Józef Zadrożny (sekretarz), Piotr Straczkiewicz (skarbnik), oraz 6 członków. — Do nowej organizacji zapisało się odrazu 20 członków czynnych.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24. 6.

Warszawa — Dol. 8.95.
Londyn 43.41 i pół
Paryż 34.94
Wiedeń 125.40
Praga 26.43
Włochy 46.72
Belgja 124.26
Budapeszt 155.85
Szwajcarja 173.07
Bukareszt 5.32
Berlin 211.95
Dol. War. pr. obrt. 8.95
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 24. 6.

Bank Polski 117.00 — 118.00
Lilpop 17.00
Modrzejów 8.50
Starachowice 9.00 — 9.25
Tendencja mocniejsza.
5 proc. Poż. Konwer. zł. 46.50
3 proc. Poż. Budowl. zł. 38.50
4 proc. Poż. Inwest. zł. 85.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 24. 6.

Otręby żytnie 16.00 — 17.00
Otręby pszenne 14.50 — 15.50
Otręby pszenne grubsze 16.00 — 17.00
Siano luźne stare 10.00 — 11.00
Siano luźne nowe 7.75 — 8.50
Słoma prasowana 3.60 — 4.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Pieszo przez pustynię arabską.

Nowoczesna Odysseja marynarzy niemieckich.

GARSTKA URATOWANYCH Z KORSARSKIEGO OKRĘTU. — NA MAŁYM ŻAGLOWCU. — DO BRZEGÓW MORZA CZERWONEGO. — PIESZO PRZEZ PUSTYNIĘ ARABSKĄ. — ROZPACZLIWY ATAK NA BEDUINÓW. — PÓŁROCZNA WĘDRÓWKA DO OJCZYZNY.

Porucznik z „Emdenu", korsarskiego krążownika niemieckiego, von Mücke wylądował z 38 ludźmi, uzbrojonymi nawet w karabiny maszynowe, na wysepce Port - Refuge (archipelag wysp Kokosowych, 1200 klm. na zachód od Jawy). Gdy „Emden" został zatopiony, von Mücke po przecięciu dwuch kabli i wysadzeniu radjostacji, zajął maleńki trójmasztowiec angielski „Ayeshe" i wypłynął z portu.

Od tej chwili von Mücke rozpoczął awanturniczą wędrówkę, którą

można śmiało przyrównać do Odyssei.

„Ayeshe" miotana przez wiatry, rwące jej stare żagle, płynie do holenderskiego portu Pad-ang na wyspie Sumatrze. W Pad-ang 24 listopada niemiecki konsul zaopatrzył von Mückego w żywność, mapy, tytoń i lekarstwa. Z górą przez tydzień „Ayeshe" krążyła na zachód od Sumatry, unikając wojennych okrętów. Mücke próbował zbliżyć się

i zawładnąć jakimś krętem parowym

jednak bez skutku. Wreszcie konsul niemiecki wysłał do „Ayeshe", która w myśl prawa morskiego nie mogła pozostawać w porcie, okręt „Choising", który pod włoską flagą, po zatopieniu „Ayeshe" płynie z jej załogą przez cieśninę Bąb-el-Mandeb.

Morze czerwone opanowane jest przez koalicję. Por. Mücke wysiada ze swymi marynarzami w Hodeidach. Na wielbłądach, dostarczonych przez Turków, a częstokroć pieszo, posuwają się oni na północ. Dochodzą wreszcie do Dżeddah, na zachód od Mekki. Tu jednak otaczają ich Beduini, żądając poddania się, są oni uzbrojeni w nowoczesną broń.

Mücke woli zginąć i rankiem, po nocnej strzelaninie, opuszcza okopy

i rusza do ataku.

Co to? Arabowie nie strzelają. Sytuacja się zmienia. Naprzeciw nich zamiast rozłożonych w tryaljerę Beduinów z wycelowanymi karabinami, widnieje biała flaga.

Okazało się, że wykorzystał wpływy religijne syn emira z niedalekiego miasta, świętej dla muzułmanów Mekki, przyjaciel Niemiec.

Ostatecznie marynarze, którzy

ledwo trzymają się na nogach

zostają gościnnie przyjęci przez Turków, którzy mimo roboty pułk. Lawrenca, nie zostali jeszcze przez Arabów wyparci z tych okolic.

W Dżeddah marynarze niemieccy odpoczywają kilka dni, a potem łodziami, wzdłuż półwyspu arabskiego, dopływają do Mandibura. Znów pieszo przez piaski arabskie, aż wreszcie por. Mücke dotarł do krańcowej stacji kolejowej Hedżasu El-Ula.

Podczas walk z arabskimi partyzantami utracił energiczny uczeń bohaterskiego kapitana Müllera z „Emdenu" 3 ludzi.

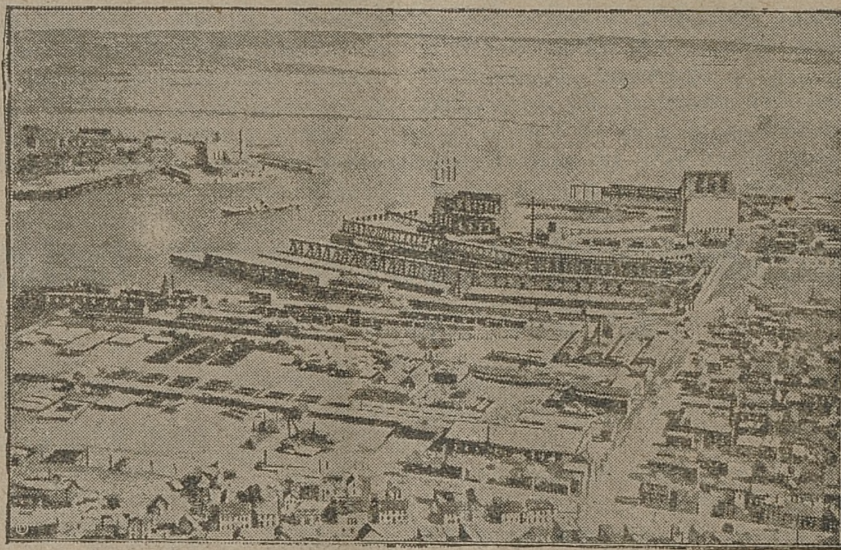
23 maja 1915 roku po półrocznej wędrówce dojechał por. Mücke do Konstantynopola, skąd wreszcie dostał się do Niemiec.

Pełna przygód podróż von Mückego dała mu możność wyładowania żyłki awanturniczej w wyprawie nie mającej sobie równej, która wykazała poza tem

żelazną energję,

odporność, odwagę i przedsiębiorczość marynarzy niemieckich oraz ich dowódcy.

Miljon dolarów z dymem.



W porcie St. John w Kanadzie wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył go całkowicie. Widok portu przed pożarem.

Podwójne morderstwo na pokaz.

Warjat zabija matkę i brata.

Wstrząsający wypadek zdarzył się onegdaj we wsi Zadzieny pow. prużeńskiego.

Oto we wsi tej mieszkał niejaki Józef Kot, obłąkany. Kot

znany był ze swych dziwactw i kawałów

i był nawet z tego powodu dość lubiany.

Onegdaj Kot zaprosił do swego domu kilkunastu sąsiadów, mówiąc, że

pokaże im teatr.

Ludzie, przyzwyczajeni do psot i figlów Kota, sądzili, że wymyślił jakiś nowy kawał. Chętnie podążyli za nim.

To, co ujrzeli, przeszło wszelkie oczekiwania.

Zebrawszy sąsiadów w swym domu, Kot wziął do ręki duży młotek, wywołał

z sąsiedniej izby swą 65-letnią matkę

i uderzył ją tym młotkiem z całej siły w głowę.

Nieszczęśliwa staruszka runęła bez życia.

Widząc to młodszy brat obłąkańca rzucił się matce na ratunek. Wtedy Kot silnem uderzeniem młotka zabił i brata.

Warjata osadzono w więzieniu, zanim sąd nakaże ulokowanie go w szpitalu.

Wypadek powyższy wywołał w całej wsi i okolicy wstrząsające wrażenie.

HUMOR.

Ona: — Widzę, że mnie już nie kochasz.
On: — Cóż ci znowu przyszło do głowy?
Ona: — Przecież nie można kochać kobiety w tak niemodnych i starych sukienkach.

* * *

Profesor przy egzaminie:
— Proszę mi wymienić nazwy największych gwiazd.
Kandydat: — Charlie Chaplin, Marlena Dietrich, Greta Garbo, Nancy Caroll, Norma Shearer...

* * *

Ojciec: — Wstydź się, chłopcze. Rok już chodzisz do szkoły a umiesz liczyć tylko do dziesięciu. Czem ty właściwie chcesz być w przeszłości?
Mały Jurek: — Sędzią podczas walk bokserskich.

* * *

Sędzia: — Oskarżony pan jest o to, że w nocy wszedł pan zapomocą podrobionego klucza do cudzego domu. Jakie pan ma usprawiedliwienie?
Oskarżony: — Myślałem, że to mój dom. Klucz pasował przypadkiem.
Sędzia: — A dlaczego pan uciekł przez okno, gdy pan ujrzał tę panią i schował się na podwórzu?
Oskarżony: — Bo myślałem, że to moja żona.

* * *

— Mój mąż jest okropny. Obiecał zrobić mi niespodziankę, gdy nauczę się gotować. Chodziłam przez sześć miesięcy na kursa, gotuję jak wykwalifikowany kucharz.
— A jaka była niespodzianka?
— Odprawił naszą kucharkę.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.